



Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość? (fragmenty) - Tekst polski

PRZEDMOWA

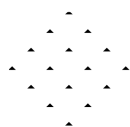
POLSKA wymazana jest dzisiaj z rzędu mocarstw europejskich. Okropny los ten, czy wyrokiem ma być wiecznym? przemijająca klęską, podobną do nadzwyczajnych powodzi niszczących wszystko, ale nie pochłaniających, a których gdy ustanie zapęd wściekły, zostaje własność naznaczona wielkimi stratami? Co za zagadnienie polityczne, gdyby go w zupełnej rozwiać prawdzie? [...] Ale niestety! sprawiedliwość zaledwie jest mara między narodami! Zbójce żelazo zakreśla wszystko z zażartą wściekłością, ogarnia, bierze łupem, wyznacza, władzę, a miliony niewinnych idzie w jarzmo rozpustnych łotrów.... Polaku! widzisz jak skargi na twe krzywdy daremne są w Europie, przekonaj się, jeśli chcesz szczęścia, cnoty i chwały, tak dla ciebie jako i dla twych potomków, potrzeba ci użyć środków i mocy, jakie natura wlała w duszę człowieka na utrzymanie słuszności. Zda się, iż złożę całopalną ofiarę na ołtarzu ojczyzny, gdy myśli me otworzę względem nabycia jej niepodległości; skoro pokażę współziomkom wady, które im przeszkadzały, aby się wzniesli do tego stopnia, iżby wrażli obcym szacunek dla siebie, a wewnątrz zatwierdzili szczęście; równie jak gdy oddam sprawiedliwość przymiotom, które ich do potęgi doprowadzić mogą.

Wady Polaków, które im przeszkadzają do niepodległości politycznej

NARÓD żądający niepodległości, potrzeba koniecznie, aby ufał w swoje siły. Jeżeli nie ma tego czucia, jeżeli do utrzymania bytu twego nie idzie przez własne usiłowanie, ale przez obce wsparcie lub łaskę, można śmiało przepowiedzieć, iż nie dojdzie ani szczęścia, ani cnoty, ani sławy. Możemy widzieć w historii, czy kraj którykolwiek, co poważamy jego pamięć, doszedł stopnia wysokiego chwały z cudza opieką? I owszem, smutnych z tego można napatrzeć się skutków. [...] Opinia nikczemnego mniemania osobie, zaczęła się u nas wtedy, kiedy szlachcic polski nie szukał dobra kraju, ale wsparcia pychy możnowładnych familji. Każda partia podczas bezkrólewioń, chcąc nadać panującego współrodakom, udawała się do obcych dworów po pomoc zbrojną i pieniądze, aby je rozdawać drugim i przymnażać przez to swych stronników. Im która familia liczyła dłuższy rząd swych zapaśników, tym pewniej wygrywała sprawy w trybunałach, robiła ustawy dla siebie użyteczne na sejmach, a przez to zbierała ogromne majątki, jakich w żadnym Europy nie widać kraju. Słabsi musieli szukać opieki mocnych, aby im w sądach nie wydarto własności: Królowie sąsiedzi żądający intryg w Polsce, udawali się do magnatów, dodawali im pieniędzy, a ci rozkazując podłym klientom, albo nareszcie rozsypując im drobne sumy, robili wzburzenia, jakie były potrzebne monarsze, który ich zapłacił (1). [...]



Trzeba wyznać, iż Polacy nie cierpią jarzma, mają entuzjazm do wolności i cnoty, ale wadą ich jest, iż jak są żywymi w zaczęciu śmiałych czynów, tak niestałymi w dokonaniu i słabiejący w przeciwnościach. Nie dosyć jest na chęci do prawideł i sprawiedliwości, potrzeba jeszcze męstwa do ich utrzymania. Ale widzę, iż dlatego Polakom brakuje na stałości umysłu w przeciwnościach, że mało myśleli, mało się zastanawiali nad obrotem losów i czynności ludzkich. Nieszczęście można czasem uważać jak ową głowę Kadmusa, po której ucięciu nowe wychodziły wojska. Z czasem z okolicznościami pokazują się wypadki, których nie przewidywał ludzki rozum. [...] Gdyby wojskowa nauka taka była niezawodna w swoich układach, jak rachuby matematyczne, Holendrzy Hiszpanom, Szwajcary Austrii, Ameryka nie oparłaby się była Anglii. Nowe podejście, nowa broń, nowy gatunek wojska, zrobi nieużytecznymi wszystkie obroty (des manoeuvres), w które nawykli żołnierze. Najlepsza kawaleria pruska w Europie, strachała się i oprzeć nie mogła dzidom polskim. Który naród ma słuszną sprawę, stałość w przedsięwzięciu doprowadzi go do pomyślnego skutku. Upadek Polaków nie nastąpił z położenia ich kraju lub niesposobności oparcia się nieprzyjacielowi, ale z niestałości ich umysłu i braku energii? Nikt tej oczywistej nic zaprzeczy prawdzie, iż gdyby Ukraina powstała była jak Wielko - Polska, wojska moskiewskie cofałyby się musiały, lub dzielić na części; a tym sposobem gdy słabiały, łatwo nam się było z nich oswobodzić. Cóż dopiero mówić o powstaniu Galicji?... Nieszczęście Kościuszki zatamowało zapęd rewolucji, i wstrzymało powstanie innych prowincji. Szanuję przywiązanie dla wielkiego człowieka, rozrzewniają mnie potoki łez wylanych nad stratą jego. Może to jest najpiękniejszy i oraz najtkliwszy hołd oddany wysokiej cnotie, jaki mamy tylko w dziejach świata. Godne czucie moralnego narodu, godny szacunek Kościuszki. Ale jest to hańba, rodaków, iż z upadkiem jednego człowieka zdaje się jak by omdleli Polacy, i tylko wyglądają, jaki ich koniec (4) [...] Gdyby byli Polacy podczas ostatniego powstania utrzymali się przez zimę (czego dokazać mogli), król pruski naówczas prosił się Francji o pokój, i jak sam wyznał na sejmie rzeszy niemieckiej w Ratyzbonie, iż odstąpił koalicji dla rewolucji polskiej. [...]. Przypomnijmy sobie, iż tej zimy Francuzi najświetniejsze odebrali zwycięstwa, podbili Holandię, a przez to zbliżyli się mocno do państw pruskich. Nie powiem innych rzeczywistych względów, lecz każdy pozna, że Francuzi interes mieli wspierać Polaków, bo ten jeden tylko naród w Europie wziął razem broń z nimi na dźwignienie praw ludu. Przytem, co za korzyści dla Francji, aby od niej odsuwać coraz dalej Moskwę, i aby Austria z drugiej strony miała nieprzyjaciela? Rozumiemy, iż inne nie znalazłyby się takie mocarstwa, które by interes miały w podźwignieniu kraju, co dworu petersburskiego byłby groźnym barbarzyństwem? Wszystko zgubiła nasza niedołość, i możemyż uskarżać się na kogo, że dźwigamy obce jarzmo?

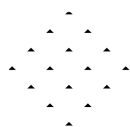


Polacy mają wadę jeszcze ślepego naśladowania, co skutkiem jest małego myślenia i rozważania rzeczy. Ponieważ mamy jedną sprawę z Francuzami, chcemy koniecznie posiadać jednakowe zapasy, jednakowe wojsko, jednakowe pasje, i zdaje nam się, iż bez tego nie dojdziemy swego celu. Ale trzeba nam się zastanowić, że kraj nasz jest odmienionym, inne jego położenie, inną mający obfitość, charakter narodu różny, a zatem inakszej potrzebuje obrony i gatunku wojny. Szukajmy, nie naśladowując bez rozważań innych, między sobą sposobów, znalezione umiemy użyć, a pomyślny zapewne odbierzemy skutek.

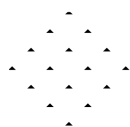
Czy naród polski ma sposoby do powstania i jakie? [...]

Mieliśmy na sobie przykład, że liczba mnoga nie zwycięża, ani dawne szeregi wojskowe, ale zapał do cnoty, do wolności i stały umysł. Obrona Warszawy, co pomiędzy cudami liczy się wojennymi, czy liczba, czy samym ćwiczoną żołnierzem została utrzymana? kiedy wiemy, że szesnaście tysięcy tylko było Polaków licząc w to kosynierów (8) a więcej czterdzieści tysięcy nieprzyjaciela? Ten sam Fryderyk Wilhelm, co Moguncją najmocniejszą wziął fortecę przez oblężenie, Warszawy na płaszczyźnie, bez żadnego zamku, otwartej zewsząd, po dwóch miesiącach szturmów i opasania wziąć nie mógł. Polacy, gdyby byli nie słabiali w swoich staraniach mogli się utrzymać. [...]

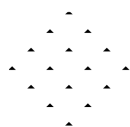
Polska przed pierwszym podziałem miała szesnaście milionów ludności, przed drugim liczyła pół dziewiąta miliona. Ta rachuba czyniona była przed rokiem 1778 według Büschinga, od tego czasu przybyło mieszkańców. Austria, uważając przed podziałem, naszym, miała siedemnaście milionów ludności, Prusy niezupełna trzy miliony pięćset tysięcy, Moskwa nie więcej w Azji i w Europie nad dwadzieścia milionów, z tych cztery części liczyć potrzeba w Europie, a piąta w Azji. Powinniśmy zawsze Polskę uważać w pierwszych naszych granicach, nie należy nigdy przestać myśleć cnotliwemu rodakowi, że ten podział jest dziełem nieprawości i zawsze spodziewać się trzeba, że te wilki żarłoczne (jak nazwał Mirabeau dzielących Polskę królów) nie utrzymają w swej paszczy dłużej zachwyconego łupu. W rewolucji 1794 Polacy pod panowaniem pruskim z pierwszego zaboru, pokazali szlachetnie, iż w krwi ich nie wystygło przywiązanie do swej ojczyzny. Rozumiemyż, iż w zaborach cesarskim i moskiewskim nie masz serc polskich, nie ma dusz wspaniałych, coby kochały wolność i szczęście swoich współbraci? Biorąc ludność Polski przed pierwszym podziałem do ludności naszych nieprzyjaciół jest jak jeden do dwóch i pół niezupełnie, kto chce robić stosunek po podziale, nią oczywista łatwość. Uważam Francja w początkach rewolucji i wojny.



Ludność jej do ludności nieprzyjaciół, rachować najmniej można jak jeden do pięciu (9). Jeżeli Francję weźmiemy wtedy, kiedy się podniosła Vendée, kiedy Toulon i Lyon wzburzonymi były, wówczas można ją brać jak jeden do dziesięciu. Rewolucja amerykańska była jak jeden do ośmiu, szwajcarska jeden do dwudziestu, równie i holenderska. Mając tę proporcję, widzimy iż nieprzyjacielem nasi nie są tak mnodzy, jak się przestrasza nimi bojaźliwość, inne kraje miały daleko liczniejszych. Początek nasz zapewne w tym stosunku uważać można, ale im dłużej pociągnie powstanie, tym nieprzyjaciele jego zmniejszać się, a siły rewolucji zwiększać mogą. Widzieliśmy podobny przykład na Francji. Chłop moskiewski tyłą udręczony okrucieństw, nie porwałżeby się z pochopem na złamanie swego jarzma, aby mu tylko posłużyły okoliczności? Czy mniemamy, iż ugnieciony Kozak nie chciałby odzyskać swoich swobód? Co dzień oświeca się więcej Prusak, i poznaje, że nie jest bydłem skarbu królewskiego. Niektóre prowincje uciemiężone i radością zrzuciłyby jarzmo. Szłask tak Cesarski jak Pruski, ileby zyskał gdyby złączył się z Polską? [...] Węgrzy nie życzyliby być niepodległymi? (10) Idzie o broń. Polacy w początkach rewolucji nie powinni szukać robienia kolumn wojennych, ale gubienia i niszczenia nieprzyjaciela. Z czasem, z okolicznościami armie się formują. Kraj nasz jest odkryty, płaski, łatwy wprawdzie do wejścia, ale jak dobrze J. J. Rousseau mówi: iż Polacy nie powinni zastanawiać nieprzyjaciela, aby wszedł do ich kraju, ale starać się żeby z niego nie wyszedł. Sposób zaś do tego jest małej wojny (la petite guerre) to jest: rozrywać na części nieprzyjaciela, i nie dopuścić mu żywności. Partowie, co podobny do naszego mieli kraj, tym rodzajem bicia się zwyciężali Rzymian, najslawniejszych taktyków. Loid w swoim dziele mówiąc nawiasem o Polsce, powiada: iż dla jej obrony potrzeba wiele kawalerji, aby przeszkadzała i psuła magazyny nieprzyjacielowi. Nie masz narodu zdaniejszego w Europie do zrobienia prędkiej kawalerji nad Polaków. Każdy z nich umie wsiąść na konia (czego uczyć się muszą w innych państwach) mając pikę lub pałasz w ręku, może być zupełnie użytecznym do celu, który zamierzamy. Dla piechoty mamy broń najlepszą, bo mamy kosę. Zdanie jest Kościuszki: iż aby tylko męstwo zawsze towarzyszyło bijącemu się, nie masz broni, która by się oparła kosie, i nie masz wojska w Europie którego by nią zwyciężyć nie można. [...] Wielu pisarzy teraźniejszych wojennych pokazują nieużytek strzelającej broni w bitwach, i radzą aby się wrócić do pik jak używali starożytni (11). Wiemy wiele armaty rzucą wystrzałów próżnych, zanim zrobią jaki skutek. Celowanie ich w każdym razie, a tem bardziej podczas potyczki jest trudne, najmniejsze uchybienie czyni wystrzał próżnym. [...] Wszystkie batalie, co były odbywane, nie broń ogniowa, lecz bagniet, albo pałasz je wygrywał. Ale weźmy z siebie samych przykład. Sprowadzono w nocy czterystu włościan przed potyczką racławicką z kosami, z rana zaczęła się bitwa: Kościuszko stanawszy przed nimi rzekł: "idzie o wasze wolność, pójdźcie za mną." Skoczyli natychmiast, mimo kartaczowy ogień wpadli na baterię, zabrali armaty, nie oparł się żaden bagniet, częścią wycięli, częścią zabrali wszystkich Moskali. Niechaj z równą odwagą drudzy prowadzi kosy (co być może) niech równym do ludu mówię językiem, a kosy będą zwycięskimi nad każde bronią (12). Chcę, aby generałowie i oficerowie przemawiali do ludu, do żołnierzy, i zachęcali ich. Wodzowie rzymscy nie zaczęli bitwy, nie pokazawszy mającym walczyć w mowie, powody wojny i słuszość ich sprawy. [...]



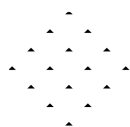
"Oto są nieprzyjaciele, co rozszarpali i chcieli przywłaszczyć ojczyznę waszą, oto są ci, którzy się opierają wolności waszych ojców, waszych braci, was samych, stawiając swych żołnierzy, abyśmy nie mieli między sobą praw równych, nie żyli jak bracia, lecz by jeden drugiego trzymał w niewoli, i upośledzeniu i pogardzie. My chcemy abyście byli wolnymi, oni byście poddanymi zostawali królów bez właścicielstwa owoców pracy, bez stanowienia sobie praw, i żebyście zależeli od ich woli, od ich okrucieństw i od ich chimery. [...] Ci to są nieprzyjaciele, co wzajemnie pomagali sobie, aby rabować wasze domy, co hańbili matki, żony, siostry wasze, ci co nosili na bagnietach polskie dzieci, idźcie teraz ze mną, ja waszemu niedoświadczeniu przodkować będę, bijmy nieprzyjaciela i nie przestańmy, póki i śmierć go nie spotka, albo póki oreża swego przed nami zwycięzcami nie złoży." Te i inne powody zapalały umysły, cóż podobnego może powiedzieć nasz nieprzyjaciół? niesprawiedliwość obfituje w wykręty, ale nie znajdzie sposobu poruszenia serca (13). Okrutny Suworow gadał zawsze do żołnierzy, nie mając powodów słuszności, wbił im ustawicznie, iż są najlepszym w Europie wojskiem, przypominał niektóre zwycięstwa, i więcej przeto pod jego rozkazami niż innych generałów dokazywali. Im się bardziej wmawia w kogo męstwo, tym się mężniejszym staje, przeciwnie traci osobie dobre rozumienie, kiedy nim gardzą. Niektórzy z generałów polskich za nic ważyli kosynierów; jak ci ludzie na śmiało mogli się odważać czyny, będąc pod nimi? Zamiast wpajania zaufania w broń, oni je osłabiali. Płytke umysły mniemały, że człowiek bić się nie może, albo jest bez duszy, kiedy w odzieży jego kraju nie ma munduru. Nie gatunek sukni ani rodzaj broni stanowi żołnierza, ale odwaga i chęć zwyciężenia. [...] Potrzeba aby wódz zagrzewał lud wolnością, o jakże o niej mówić będzie, skoro jej nie lubi w duszy? Jakież się okażą jego starania? A jeżeli słowa usłyszę przeciwne przekonaniu, czy tak chytrej duszy zabezpiecza mnie honor? (14). Ja rozumiem, że to jest prawdziwy talent wojskowy, gdy z każdej rzeczy chce pożytkować i stosować się umie do sprawy, za którą walczy, do geniuszu narodu, do zapasów kraju i jego położenia. Widzę w Kościuszcze geniusz i obrońcę istotnego praw ludu. Nie mieli Polacy wojska, nie mieli broni, stworzył nową siłę narodową, kosynierów. Umysł ludzki nie jest określony co do wynalazków, jeżeli usilność przystąpi, kto wie jakie znajdziemy jeszcze pomocy? Nieprzyjaciół nazwał kosą bronią straszną (15). Amerykanie nie mieli armat, łać ich nie mogli, z bijali w kupę szyny żelaza, i z nich nieprzyjaciół razili. Nie mieli kul do strzelby, zdejmowali ołów z okien, i z niego je lali. Wszystkiego dosięże gorliwość, a stałość umysłu zwycięży. Loyd pisze, iż wolność najmocniejsza jest sprężyną do wzbudzenia męstwa w bijących się. [...]



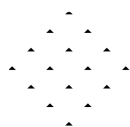
Im więcej zapału wolności mieli Francuzi, tym straszniejszymi byli nieprzyjacielowi. Czego nie dokazą Polacy, gdy się przejmą tym duchem, dziedzicząc wielkie siły osobiste fizyczne, jak żaden z narodów w Europie? Któryż lud miał tak szczęśliwe zdarzenie wybijając się na niepodległość, jakie my posiadamy? Inni nie wiedzieli, czy walczyć mogą z regularnym żołnierzem, włościanie nasi mają cokolwiek doświadczenia, już bywali w ogniu, a w prowincjach, które nie powstały, wiedzę: iż bracia ich bili się i odbierali armaty kosami. Już duch wolności rozszedł się w Polsce między ludem; jeśli by kto za pierwszym razem nie widział zapału, jakiegoby zadał, znajdzie go z czasem, skoro sam będzie miał stateczność ducha i starać się nie przestanie wlewać go w drugich. Byłem świadkiem jak włościanie krakowscy opierali się iść do obozu Kościuszki, ile używali sposobów już nawet po bitwie raławickiej, oby się z niego wydobyć, ale gdy poznali, że to idzie o ich wolność, mając wielką łatwość schronienia się do Galicji (Wiśła nas tylko przedzierała, którą łatwo przebyć można było) sami trzymali straż, żaden jednak z nich nie uciekł. Widzieć palem było po wsiach ich czuwanie, ich myśli względem wytępienia nieprzyjaciół!...

Zastanówmy się nad obrotami wojennymi.

Będzie armia, o kilkadziesiąt lub o stu tysięcy: jeżeli ta zechce razem obozować, zająć może trzy mile polskie kraju najwięcej wzdłuż; cóż zrobi rewolucjonistom, którzy w małych częściach uwijać się wszędy mogą? Wielka armia potrzebuje wielkich magazynów, nie zbierze ich, jeżeli insurgenci na około będą przeszkadzać i ukryją żywność. Skoro armia na małe części dzielić się zacznie, już dla uskromienia insurgentów, już dla nabycia magazynów, na ówczas insurgenci skupiać się i częściami na małe korpusa nieprzyjacielskie wpadać mogą, a tym sposobem będą w stanie przytłumiać, niszczyć i zwyciężać nieprzyjaciela. Mieszkańcy na małą wojnę daleko mają większe łatwości, aniżeli nieprzyjacieli. Obywatele znają wszystkie przeprawy, wszystkie ścieżki, których nieprzyjacieli ani użyć może, a zatem, zebrać się, podejść, napaść zniemacka na nieprzyjaciół, a nareszcie ukryć się prędzej mogą. W Polsce, gdyby przed



przeważnymi siłami schronić się przyszło w lesie, cóż zrobi artyleria albo postrzały nieprzyjacielskie? Jakiego mieszkanię użyje sposobu, takiego żołnierz nieprzyjacielski nie potrafi (16). [...] Czy znajdowało się co nieregularniejszego nad konfederację barską, jednakże Moskale wyznają jak dla nich była szkodliwa ta wojna; przyrównują ją do hydry (17), której zawsze odrastała głowa, a widzieć można, że potęga moskiewska przez lat kilka udusić jej nie mogła; nareszcie gdyby nie wina konfederatów, innąby przy końcu miała postać. Konfederację barską robiła sama szlachta, a ta podzielona jeszcze w połowie prawie trzymała się Króla. Mieszczanie i wieśniacy byli obojętnymi względem stron obydwóch. Czy można wątpić o dobrych skutkach, gdyby cały naród ruszył się jednomyślnie? [...] Tyle znajomość kraju jest potrzebna dla wojującego, iż Gustaw Adolf pierwszy bohater swego wieku powiedział: że bez niej największe talenta nie świetnego nie dokażą: bo Jenerał nie jest wstanie robić ani podejść, ani zasadzek (18). Nigdy nie może tak znać kraju wojsko, a tym, bardziej obce, jak ci, którzy się w nim porodzili i w nim mieszkają. Zwyciężyli Francuzi Europę i a nie mogli przemóżyć Vendée. Nigdy tyle straty nie ucierpieli republikanie z obcym wojskiem, jak w tej prowincji. Chociaż tam Francuzi byli przeciw Francuzom, jednakże Vandejczycy znali wszystkie swoje zakąty i mieli stałe męstwo, byli w sposobności podchodzić, otaczać wojsko rpublikanckie, i tym sposobem wiele go gubili. Skoro na kondycje ich przystali, zrobili pokój. Już potem wojna Vandejczyków podnieść się nie mogła, bo mieszkańcy łączyć się nie chcieli. Niektórzy rozumieją, iż bez fortec nie podobna się utrzymać. Ja rozumiem, że fortece nie byłyby nam tak użyteczne, jak mogą być lasy i polne fortyfikacje. Potrzeba pewnej części żywności w fortecy, nieprzyjaciół widzi swego przeciwnika, zostawi do oblężenia część wojska, i prędzej lub później weźmie fortecę i ludzi w niej zamkniętych (19). Kiedy zaś rozsypani po kraju, po lasach są uzbrojeni mieszkańcy, nieprzyjaciół gdy ich pilnuje w jednym miejscu, oni się przenoszą w drugie, wtenczas kiedy na nich z przodu, oni go z tyłu atakować mogą. [...] W niektórych miejscach są lasy po kilka, po kilkanaście, w niektórych i po kilkadziesiąt mil; jak ogromnych nieprzyjaciołom potrzeba wojsk aby jeden las otoczyli, innych nawet otaczać nie mogą, a skoro cały kraj w powstaniu, nie potrafią nawet oblegać, bo zewsząd, na nich napadają. Wiemy jak wielkiej wagi jest między wojskami komunikacja. Gdy cały naród jest w rewolucji, gdy zrobimy mnogą kawalerię lekką, któraby się uwijała między nieprzyjaciołmi, przecinać im będzie komunikację, przez co niezmiernie się osłabi; każdy ich korpus zostaje samotnym, nie mając oparcia się punktu, traci swą moc, a przez to staje się łatwiejszym do pobicia. Mieszkańcom nigdy komunikacji przeciąć nie można, a przynajmniej bardzo trudno, zwłaszcza u nas na płaszczynach. Ci są wiadomymi wszelkich przepraw sekretnych, ci mogą sobie dawać znaki opodal, według których miarkować się i obroty swe robić potrafią. [...]



Polacy przechodząc z jednego miejsca na drugie, nie mają przyczyny wieść za sobą zboża, nieprzyjacieli dokąd się obróci prowadzić magazyny musi. Mamy wszędzie u nas z dobroczynności natury drzewo i ziemię, z nich możemy robić baterie, a osobliwie reduty ze schronieniem się od bomb (a l'épreuve des bombes), mocniejsze prawie od robionych fortec z kamieni lub cegły. Wewnątrz robią się kazamaty, te przeznaczyć można na składy żywności, i inne któreby zbierać potrzeba wymagała. Amerykanie używali podobnych bardzo skutecznie. Mogą te zamknąć w sobie pięćset albo tysiąc ludzi. Prócz tego tak są zrobione, wysoko otoczone rowem, iż nieprzyjaciel eskaladować nie może, ale robić aprosze do zdobycia lub oblężenia musi, jak do fortecy. Polacy! oto są wasze góry, oto są wasze fortece, których tysiącami narobić możecie! Ta fortyfikacja w wygodzie swej przechodzi fortecę, będzie wam podany sposób jej robienia. Zgoła mamy żelazo, mamy zboże, mamy drzewo; miejmy tylko odwagę, śmiałość i stałość w przedsięwzięciu, a otrzymamy naszą niepodległość. Jest niepodobieństwo, aby kraj tak rozległy jak Polska, i szesnaście milionów ludności mający był zawojowany, jeżeli mieszkańcy bronić się z energią i wybić z niewoli zechcą. Nie masz takiego w historii przykładu, a szczupłe państwa jak Szwajcary i Holendrzy otrzymali swoją wolność, kiedy chcieli. [...] Rachujmy teraz siłę, jaką mieć mogą Polacy i ich nieprzyjaciele.

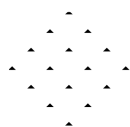
Wystawiani sobie Moskwę, Cesarza, Króla Pruskiego, żadną wojną niezatrudnionych, ale tylko bijących się z nami. Wiemy że Moskwa liczy wojska swego czterysta tysięcy. Austria trzysta tysięcy. Prusy dwieście tysięcy. Wojsko moskiewskie zbierane z różnych narodów, baszkirów, kałmuków etc. których znamy słabość. Liczba ta składa się z lądowego i morskiego. Polacy będą mieć wojnę opinii, gdzie się przedrą, zaczną ogłaszać wolność, która więcej jest mocna niż armia stotysieczna. Na Kozaków wierność Moskwa nie będzie się śmiała zupełnie spuszczać; gdyż ci wzdychają zawsze do swej niepodległości. Można widzieć we wszystkich wojnach przeszłych dworu Petersburskiego, iż razem nie wysłał z swego kraju sto tysięcy wojska. Rząd srogi, którego piekło na nieszczęście ludzkie wymyślić gorszego nie mogło, potrzebuje wiele żołnierzy na utrzymanie w posłuszeństwie ludu. Państwo całe zamykające trzy miliony mil kwadratowych niemieckich, ile zajmować musi wojska! Skoro odłączymy prowincje polskie od Moskwy, reszta kraju wyjąwszy Inflanty pustym się nazwać może i słabym. Gdy się otworzy rewolucja polska, a jeżeli starać się będziemy dać uczuć nasze prawidła ludowi moskiewskiemu, naszą wolność, równość i zjednoczenie braterskie, karność rzetelność, uczciwość dwór petersburski musi tam podwajać liczbę wojska dla zapobieżenia powstaniu mieszkańców.



Zdaje mi się, że Moskwa nie wystawiłaby więcej nad sto trzydzieści tysięcy żołnierza przeciw Polakom, ale ja przypuszczam dwieście tysięcy. Austria, gdy nie była zadłużona i wyniszczona z ludzi, kiedy Anglia płaciła posiłki, nie wystawiała więcej przeciw Francuzom nad sto pięćdziesiąt tysięcy; (reszta była rzeszy niemieckiej i koalicji) skoro teraz znękana nieszczęściami, wycieńczona z swych zapasów, bez pieniędzy Anglii, nie mogłaby w pole tej liczby wysłać żołnierza. Kraje Austrii rozciągają się obszernie; przy rewolucji polskiej Węgry, Szląsk, wyciągać będą osobliwszej opieki Cesarza: mimo tych wszystkich względów, przypuszczam iż Austria wprowadziłaby do Polski sto pięćdziesiąt tysięcy wojska. Król pruski nie stawiał do boju w żadnej wojnie więcej nad osiemdziesiąt tysięcy żołnierza przy posiłkach nawet Anglii, ja przypuszczam że przeciw nam wyszło sto tysięcy. Każde mocarstwo, choćby liczyło dość wojska, nie może wszystkiego oddać do wojny. Wyprowadzić wojsko w pole z wszystkimi potrzebami, kosztuje prawie drugie tyle ile żołd jego liczby. Prócz utrzymania w podległości krajów, rząd monarchiczny oglądać się musi na przypadki, to jest: doświadczywszy klęski, aby miał czym na nowo zasilić armię. Rekrutów nie tak łatwo zebrać natychmiast, jak w Polsce podnieść lud. Zanim żołnierz lub rekrut przyjdzie z jednych granic Moskwy na drugie, potrzeba pół roku czasu, w Prusiech od Renu do granic Polski, w Austrii od Adriatyckiego morza do Bielska upłynie kilka miesięcy. W kraju wolnym po odezwie rządowej, obywatel bierze broń i bije się, w monarchicznych państwach rekrut brany gwałtem, a czasem prowadzony w łańcuchach, nie tak prędko przyzwyczai się i stanie żołnierzem, aby zdatnym został do bitwy. My mamy jeszcze jedną korzyść, iż w wojskach trzech mocarstw nas otaczających znajdują się Polacy, a jeżeli przeciw Francuzom składali broń często, uciekali od nich i bić się nie chcieli, tem bardziej spodziewać się można, iż, skoro powstanie Ukraina, Ukraińcy z służby moskiewskiej przedrą się do swych braci, Krakowianie od cesarskich, Wielkopolanie od Prusaków. Wojska Pruskie do tego składają się z trzeciej części z cudzoziemców, którzy wyglądają tylko sposobności do ucieczki, my im oną ułatwimy. Z rachuby sił naszych przeciwników, którą przytoczyłem, wypada, iż mogą wystawić przeciwko nam czterysta pięćdziesiąt tysięcy wojska. Lubo przeświadczony jestem, iż do tej liczby nieprzyjaciecie nie dojdą, lecz wolę ich pomnożyć, abym przekonał mych współrodaków, iż jakiegokolwiek bądź wysilenia mocarstw nas dzielących, nigdy nam nie mogą być strasznymi. Licząc szesnaście milionów ludności w Polsce, biorę na dzieci, kobiety, osoby cztery, a piąta wstanie bicia się; będzie trzy miliony dwieście tysięcy.



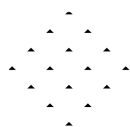
Ta masa jakichby nie pokonała nieprzyjaciół? Ale przypuszczam gdyby połowa poszła do boju, mielibyśmy jeden milion sześćset tysięcy, gdyby trzecia część wypadłoby jeden milion sześćdziesiąt sześć tysięcy sześćset sześćdziesiąt sześć. [...] Gdyby Polacy tysiąc sobie ustanowili punktów do powstania (lubo im więcej ich byłoby, tym lepiej) nieprzyjacieli na tysiąc części rozrywać się musi. Przypuszczam, iżby początkowe podniesienie się nie było bardzo liczne, chociaż starać się potrzeba o najliczniejsze, nieprzyjacieli nie wiedząc jego siły, jak wyżej pokazywałem, musi się pilnować wszędzie i dzielić na części. Im dłużej potrwa powstanie, tem liczniejsze będzie. Lubo Polacy z natury są mężni, nie potrzeba jednak się zrażać, jeżeliby z początku nie pokazali się bohaterami. Amerykanie uciekali z razu przed Anglikami, ale gdy poznali potem, iż każdy wystrzał nie zabija, wiele ich nawet nie szkodzi, ośmielili się zwyciężyć swych tyranów. [...] Wojowanie zależy na męstwie i podejściu. Posiadając pierwsze, im się więcej zrobie drugich niespodziewanych i nowych, tym pewniejsze jest zwycięstwo. To jest niezawodna, że im Polacy dłużej wojować będą, tym umysły ich płodniejszymi będą w wojenne zasadzki. Co do odwagi, żadnemu w niej narodowi w Europie nie ustąpią Polacy. Nie jest to chęć podwyższania, przymiotów moich współziomków, ale bywały przypadki we Włoszech, gdzie Legie polskie celowały w męstwie walecznych Francuzów. Wzbudzają się przyjemne uczucia w każdym Polaku, gdy słyszy o pięknych czynach swych rodaków, ale jak mu żałośćno razem, czemu ta odwaga nie jest użytą na wyrwanie swej ojczyzny z obcej przemocy? [...] Może kogoś zastanawiać troskliwość, iż nieprzyjacieli rozjuszony palić kraj będzie. Trzeba uważać, iż przez to pomnożyłby zawziętość przeciw sobie. Nieprzyjacieli pali kraj, gdy się zostać w nim nie może, inaczej wystawiłby swe wojsko na wszelkie ogołocenie. Ale czy nie ma sposobu wstrzymania zbrodni? W roku 1794, kiedy Prusacy zaczęli prześladować Polaków, prowadzić drzące kobiety pod szubienice, zakładać na ich szyje stryczki, Rada Narodowa zrobiła Odezwę i wydała rozkaz, iż jeżeli nieprzyjacieli nie przestanie okrucieństw, aby użyć prawa wet za wet (des représailles) z złapanymi Prusakami. Od tego czasu ludzkość w serce ich wstąpiła... [...] Kraj nasi nie ma warsztatów, rękodzieł, nieprzyjacieli nie potrafi go zniszczyć, bo nie będzie mógł zapalić ziemi, ani odebrać jej żyzności, a z wolnością i mądrymi prawami przyjdzie do kwitnącego stanu. Ale czyż mamy na naszej ziemi zawsze trzymać teatr wojny? Granice Moskwy otwarte, jako i Prus północnych, Szląsk cesarski nie zakryty. Polacy tam cisnąć się powinni, Ogłaszać mieszkańcom wolność, obchodzić się z ludzkością; każdy czyn niech będzie wyrokiem moralności, tym sposobem przywiążemy do siebie serca, i wieloraki pokaże się nam użytek. Nieprzyjaciołom przybędzie więcej przeciwników, a mniej zapasów, a przytem muszą opuszczać albo zmniejszać wojsko w Polsce, aby kraj swój zasłonić. Po batalii maciejowickiej nawet, chociaż Prusacy trzymali Krakowskie i Sandomierskie, aż po Wisłę, ale gdy insurgenci wielkopolscy wpaść do Szląska chcieli (jakoż, już, ku granicom zaczęli) Prusacy raptownie opuścili Krakowskie i Sandomierskie, aby Szląsk zasłonić, gdzie by rękodzieła nadzwyczajna ucierpiały szkodę, a lud zawsze jest sarkającym na jarzmo pruskie.



Dumourier w swoich pamiętnikach pokazuje jak za czasów konfederacji barskiej chciał przenieść wojnę z Polski do Moskwy. Jakoż wiele do tego jest łatwości. [...] Wolność każdy lud przyjmie z radością, bo ta jest żywiołem serca ich i szczęścia. Nie uważajmy w tej mierze na obce przykłady. Oczekiwano wszędzie z upragnieniem tych wszystkich, co wolność przynieść obiecywali. Ale kiedy niekarność, rozpusta wojsk wyuzdała się na przestępstwa, musieli z żałością ludzie brać się do broni, aby się dobyć z ucisku. Niechaj Polaków każdy postępek złączony będzie z moralnością, nie tylko dalecy od rozwiązłości innych wojsk, ale owszem niech się rządzią ludzkością, niech karność zagraadza drogę przestępstwu, a narody patrzeć na nas będą z poważaniem, łączyć się z przywiązania, i dodawać swej mocy do prędszego zwycięstwa.

Polacy! nie czekajcie na żadne okoliczności, nie oglądajcie się ani na wojnę czyjąkolwiek, ani na pokój. Macie siły wielkie, użyjcie ich przeciw nieprzyjaciołom, a zwyciężycie. Dla wolności, dla sprawiedliwości, każdy moment jest przyjaznym, przy nich ludzie mężni stwarzają nowe okoliczności. Szwajcary, Holendrzy, Amerykanie, nie patrzeli, czy z kim tyrani ich są w wojnie, nie przeglądali skąd mają mieć pomoc, czucie zagrzało ich do oparcia się przemocy, walczyli długo, a znalazły się potem same przez się obce wsparcia. Anglia i Francja, chcąc osłabić Hiszpanię, dały nareszcie Holendrom pomoc. Po trzech latach wojny amerykańskiej, Francja i Hiszpania, chcąc upokorzyć Anglię, zawarły traktat z Amerykanami. Gdy nasze ciągłe będą usiłowania, znajdą się mocarstwa Europy, co zechcą robić z nami związki. [...]

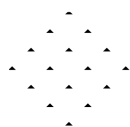
Polacy! jak szczęśliwymi jeszcze nazwać się możecie, u nieba macie dary (na czym zbywa innym) z którymi bez obcej pomocy, stać się możecie narodem wolnym, poważnym i kwitnącym. Ośmielcie się ich użyć i utrzymywać z stałością umysłu, a skutek uwieńczy starania wasze. Szwajcary na nieurodzajnych, skałach bez żywności prawie dobili się swej niepodległości. Jeżeli nieczuli na swą hańbę, na niesprawiedliwość wyrządzoną narodowi, na prawa ludzkości, całując dźwigać będziecie swe jarzmo, rozżalony w duszy powiem z rozpaczą i wzdargą; Narodzie zrodzonyś do niewoli! "Gens ad servitutum pata". [...]



Pokazywałem wyżej, aby robić mnogie punkta, i we wszystkich jednego dnia powitać; nieprzyjaciele nie będą mogli ich zwyciężyć. Im więcej się pokaże powstających, tym ich mniej wyginie. Będzie się kupić lud na głos wolności i równości, jeżeli one ogłaszać będziecie z otwartością i z wylaniem serca, a utrzymać bez chytrności. Potrzeba porządku, potrzeba posłuszeństwa, a zatem i układu politycznego rządu tymczasowego. Ale jest gotowa jego organizacja. Życzyłbym zrobić ciąg rewolucji 1794 z niektórymi poprawami. Jest szczęściem to zaufanie jeneralne w cnocie Kościuszki. Widzieliśmy, ile to zagradzało niesnaskom, utłumiało dumę, morzyło wszelkie stronnictwa, Zdawało się, iż na wzór jego Polacy, w samej się tylko przesadzali cnocie. Rzymianie tyle zawistni o swoją wolność, w zburzeniu pasji nadzwyczajnym ludu, w niebezpieczeństwie, w wojnach, udawali się do Dyktatury, i ten ich wybawiał środek. Życzyłbym aby naczelnikostwo trwało do czasu wypędzenia z granic naszych nieprzyjaciół. Ale nie chciałbym, aby ten urząd był koniecznie ciągłym. Po śmierci jednego, niech ster wojska przejdzie do rządu. Jeżeli potem będzie miał potrzebę naród naczelnikostwa, i znajdzie do tego osobę zdatną, naówczas wolno mu będzie ustanowić ten urząd. Chciałbym poprawy organizacji Rady Narodowej, to jest; odłączyć czynności i osoby prawodawcze od wykonawczych. Można by Jej dać nazwisko Kongresu. Członki wszystkich urzędów mają być na nowo mianowane. Kongres powinienby zostawać w obozie głównym.

Lubo prawidła wolności i równości, wszystkich jednakowo przypuszczają do urzędów, życzyłbym przecież, dla ściślejszego połączenia wszystkich obywateli, dla zupełnego zaufania w rewolucji, aby z dawnych stanów pobrać i powsadzać osoby do wszystkich magistratur.

Nie radzę jednak nieroztropnie i płocho zaczynać, potrzeba się wprzód zapewnić o większej części Prowincji, a mieć na wszystkich stronach ludzi sposobnych do prowadzenia, dobrze myślących, wiadomych, i z charakterem. Najtrudniejsza rzecz jest u Polaków zachować sekret, i zapewnić się tak, aby każdy z składających członków miał prawdziwy interes narodowy. Osoby różne postaci biorą, różne kładę maski do odkrycia się na potem nieprzyjacielowi, aby przez to dopiąć urzędu lub bogactw. Potrzebaby ułożyć systema, jakim się ludziom powierzyć. Znajomi są niektórzy chociaż z dobrymi prawidłami, co nie mogą utrzymać żadnej tajemnicy; ich szczebiotliwość może narazić i zaszkodzić więcej niż otwarta nieprzyjaźń. Co do przygotowali różnych potrzeb, organizacji właściwej, karności, zapasów, żywności składów, komunikacji prędkiej ze wszystkimi, aby każdy członek wiedział co czynić w różnych zdarzeniach, zapał jeden tylko ogólny o dobro powszechne wykonać to może, i przekonanie silne pracujących, że nic zrobić nie możemy bez wolności równej dla wszystkich, bez porządku, i cnót właściwych republikańcom. Jest to ważne dzieło dać uczuć Polakowi, co potrzeba, aby był naród wolny i niepodległy, a nie dosyć jest pobudzać drugich, potrzeba każdemu mieć duszę heroiczną do dobrze czynienia ludzkości.

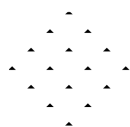


Stan moralny Polaków

[...]

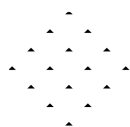
Mniemają niektórzy, iż potrzeba pierwej oświecić lud, zanim mu dać wolność. Ja rozumiem przeciwnie, że chcąc oświecić lud, trzeba go uwolnić. Wiele z narodów w historii znamy, co nie umiały czytać; a byli wolnymi? Wolność nie jest nauką, ale potrzebą moralną duszy, tak wpływającą do szczęścia człowieka, jak czyste powietrze do zdrowia. Prawodawstwo potrzebuje obszernych wiadomości, a w każdym narodzie dotąd, część tylko ludzi za to poświęca się. Czy szlachta w Polsce, co drobną nazywamy, światlejszą jest wiele od Włościan? wszelako żyć może wolna. Rozumiemyż że lud Francuzki był oświeconym? Jakim to sposobem być mogło, kiedy nikt nie zatrudniał się jego instrukcją przed rewolucją, a połowa Francji mówi językiem tak odmiennym od Francuzkiego, jak Żmudzki od Polskiego. W wielu miejscach na urzędach po kantonach, są nieumiejący czytać i pisać do tego czasu. Mniemam, że wieśniak polski, od francuskiego ma więcej rozsądku j nigdyby nie wierzył w te zabobony, za które bił się Wandejski Włościanin. Wmówiono w tamtejszy lud; iż we trzy dni zmartwychwstanie człowiek, gdy broń bierze za fanatyzm, i wierzyli w zmartwychwstanie. -Światło się nabywa, kiedy każdy widzi jego potrzebę i użytek. Anglicy z wolności zaczęli się oświecać. Francuz przed rewolucją nic zatrudniał się rzeczą publiczną; (20) gdy nabył prawa ucześnictwa do prawodawstwa, uczy go się i zastanawia nad interesami narodu.

J. J. Rousseau okazał prawa ludu, wymowny Mirabeau zachęcał Francuzów do odzyskania ich, a jak wielu jeszcze zostaje obłąkanych! W Polsce zaledwie błysło światło, a wnet przyjęte zostało, co pokazuje umysł otwarty naszych rodaków. Nie masz rozsądnego Polaka, któryby się nie śmiał z zabobonów politycznych królestwa i szlachectwa. Każdy zna że te istoty nie mają uprzywilejowanego rozumu, skądże prawo sobie przywłaszczają rządzenia narodami bez ich woli ? Gdyby nie ślepotą wojsk monarchicznych, które zabijają każdego z rozkazu tego, kto im zapłaci (21) któżby się nie wstydził być rządzonym przez bezrozumnych, jak są niektórzy Królowie Europy. Polak przekonał się i zrzucił wspaniale wszystkie szarlatanstwa polityczne, które uwłaczały sprawiedliwości, wstydziły rozum i ciemniły ludzkość. Niech tylko w przedsięwzięciach ma odwagę i stałość umysłu, w postępowaniu nieskazitelna cnotę , o może być jednym z najszlachetniejszych narodów.



Stan bogactw Polski.

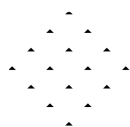
Rozumiem, iż trudnoby mi znaleźć Polaka z tak podłą duszą, któryby się wzdrygał poświęcać część majątku dla oswobodzenia ojczyzny. Nie chciałbym nawet tak nikczemnym umysłem okazywać przyszłych zysków i uczynionych ofiar, lecz tylko stawiałbym im przykład tych, co zdradą ojczyzny służebne czynili obcym dworom usługi. Prócz przekłństwa słusznego współziomków, cóż zyskali u Monarchów? W upokorzonej postaci drzeć muszą przed ich namiestnikami. Przy usługach Narodowi, szacunek współziomków i nieprzyjaciół nawet byłby im towarzyszył wszędzie; teraz stali się igrzyskiem wzgardy tych, u których podnóżka składali ofiary, aby gubić swą ojczyznę. Gdzie tylko narody słynęły z bogactw, tak w dawnych jako i terażniejszych wiekach, zawsze je zyskiwały za pomocą wolności. Kartagena, Florencja, Wenecja, Holandia, Anglia czymże się wzniosły do swej pomyślności? Człowiek nie może być pewnym użytków przemysłu, tej mocy twórczej bogactw, jeżeli wolności nie jest pewnym. [...] Polacy mają wszystko co im potrzeba do wojny, obejść się mogą bez obcych produktów, bez obcych pomocy, nie prowadząc żadnego handlu zewnętrznego, mogą żyć wygodnie. W zboże, w wełnę, w drzewo, w żelazo, w konie obfituje kraj nasz, etc. Pieniądzy możemy mieć pod dostatek, bo pieniądze nie tylko są ze srebra lub ze złota, lecz z każdego metalu, nareszcie z papieru, kiedy ludzie w nim położą ufność. Anglia najbogatszy kraj w Europie, nie posiada szóstą częśći metalowych pieniędzy, ile ma w kursie papierowych. Papiery będą mieć kredyt, jeżeli rząd nie zboczy na krok od rzetelności, gdy zawsze dotrzyma owego przyrzeczenia. Angielskich papierów utrzymuje się kredyt w Europie przez ich rękodzieła, u nas utrzyma się przez zboża i drzewo, co jest gruntowniejsze (22). W żadnym kraju nie ma tyle funduszu do zabezpieczenia kredytu papieru ile w Polsce. Kraj nasz posiada niezmiernie dobra narodowe i żadnego nie ma długu. [...] W czasie rewolucji, potrzeba czynić ofiary, trzeba przestawać na małym jeżeli chcemy wolności, wrócą nam się potem milionowe korzyści. Można porównać ofiary dla rewolucji do owych nakładów, jakie się czynią na zapuszczone dobra przy żyznych gruntach. Mamy kraj najszczęśliwszy, rzek wiele spławnych, a na których są jeszcze przeszkody, sztuką użytecznymi porobić je można. Nareszcie pokopawszy kanały według nowych sposobów, w całej Polsce między wszystkimi prawie województwami, utworzą się komunikacje handlowe. Holendrzy przy wolności, zastanowili wały morza. Szwajcary z skał porobili żyzne pola. Ameryka w dwadzieścia lat w dwójnasób pomnożyła ludność (co w innych krajach według Snuta nie przypada jak w lat pięćset). Czegoż my nie dokażemy przy tak szczęśliwej ziemi?



DOKOŃCZENIE.

POLACY! pokazałem wam drogi do niepodległości. Nie wzbudzam w was szlachetnej rozpacz (już daliście jej dowody), ale zachęcam do pewnych zwycięstw, gdy z odwagą rzucicie się na nieprzyjaciół. Macie wszystko do zwycięstw, odważcie się tylko zwyciężyć. Gdy mężnie wszyscy walczyć będziecie, nieprzyjaciół choćby był liczniejszy jak jest teraz, nie potrafi was pokonać. Jeżeli zaś teraz nie pokruszycie jarzmu, nie narzekajcie na niebo, bo wy sami autorami jesteście waszej sromoty. Widzę w tem wymierzona słusność, aby ci gnuśnieli w niewoli, którzy obojętnym okiem patrzą na zdeptaną sprawiedliwość i ciśnioną ludzkość... Ale któż z Polaków przywiązany będzie do życia zatrutego podłością? Niełączysz się raczej z tymi, którzy już po odebranych ranach, po wytrzymanych katuszach więzień królewskich, niosą z zaufaniem ostatek krwi swojej na oswobodzenie ojczyzny? Jak są szlachetne usiłowania, których zamiarem jest chwała stratowania hydry tyranii i przywrócenie ołtarzów świętej wolności. Czuje na tę myśl drzenie radosne wszystkich błonek serca! Jak miły widok patrzeć na czoła zwycięskie wolnych ludzi, w których sercach pała ogień cnoty! Szczęśliwy, kto się członkiem liczy takiego narodu; ile szacunek od niego odbierany unosi duszę człowieka..... Jaka rozkosz w sumieniu, nawet przy prześladowaniach, wspomnieć, że się przyłożył do potargania kajdan współrodaków i oddania im słodkich swobód natury! Każdy człowiek powiedział Montesquieu, zdolnym jest do zrobienia dobrze drugiemu, ale ten się staje podobnym BOGU, kto się przyczynia do szczęścia CAŁEGO NARODU*.

(*) Letres persannes Tom t. N. 89



NOTY.

(1) W rewolucji 1794 między papierami zabranymi Legacji moskiewskiej widać było, że król sam nawet nie wzdrygał się brać pensji od dworu Petersburskiego.

(2) Nigdy w Polsce nie zastanawiano się jakie są zapasy, jak je pomnożyć, lub jak ich użyć. Gdy konfederacją kto zacząć chciał, zawsze zabezpieczał sobie plecy, to jest: żeby który z dworów dawał pieniądze i niektóre potrzeby, resztę każda strona brała z kontrybucji, a jeżeli się rzecz nie uda, aby dwór opiekę dający wdał się do zrobienia amnestii, któraby wszystko pokryła. Z nią słabsi wrócili się do domów z koniem i z ubóstwem, możnowładcy z pieniędzmi od dworów albo jeszcze i starostwami. Ten dawno wkorzeniony nałóg do tego czasu się utrzymuje. Szlachcic polski nie pyta się o sposoby do wybawienia ojczyzny, nie szuka ich, ale bada gdzie plecy i rafinuje które mocarstwo za Polską: Uważałem, iż mierni i ubodzy mają wiele cnotliwego przywiązania do kraju, i robią szczerze ofiary z majątku i życia. Nieprzyzwyczajeni do szacherstw politycznych, nie pytają się o obce związki, ale o dopełnienie powinności i jak się wyswobodzić. Ale niektórzy zepsuci nie zrobią żadnego kroku, jeżeli łaskawe oko nie mruśnie dworu Petersburskiego, Berlińskiego lub Wiedeńskiego, albo jeżeliby nie nadeszły miliony francuskie. Wielki Czarniecki! nie jeździłeś po obcych dworach i krajach żebrząc pomocy, nieszczęścia współziomków zagrażały twoją mężną duszę, ocuciłeś zapał swych rodaków, przywiązanie do twojej ojczyzny dało ci powagę, i oswobodziłeś ją z zalewu nieprzyjaciół. Cnotliwy Kościuszko! nie pytałeś się Mocarstw, kiedyś przybiegł sam tylko w swej osobie ratować rodaków z kajdan niewoli, znalazłeś skarby i zapasy, męstwo i broń u Narodu, którym inni pogardzali. Sam tylko los, samo nieszczęście zatamowało Twoje wielkie dzieło; ale jeszcze Twój geniusz podważy nachyloną ojczyznę, a Polak będzie miał słodką radość okryć wieńcem obywatelskim i wdzięczności, szanowne Twe blizny nabyte przy obronie wolności. Trzeba, aby ci Polacy, co szukają pleców, wiedzieli, iż bez serca, bez głowy, i bez duszy, plecy nic nie warte, i że to jest ostatnia część ciała.

(3) Polacy zostają w błędzie, gdy rozumieją iż Francuzi tak są generalnie światłymi, że każdy z nich zdatny jest być oficerem, i wszystkie do tego posiada znajomości. Ten brak pokazuje się w wojsku, i generałowie francuscy zaświadcniają, że polscy oficerowie są lepszymi od ich własnych. Wytykajmy nasze błędy, ale umiejmy się szanować i oddać sobie sprawiedliwość, gdy na nią zasługujemy. Pomiedzy francuskimi głowami taka jest proporcja, jako i między innymi ludami.



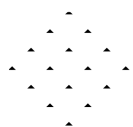
(4) Jak to hańbi Polaków (gdyż zdaje się jakby się nie bili za sprawę wolności, ale za interes jednej osoby) że po nie szczęściu pod Maciejowicami, zdawało się jakby nie mieli więcej duszy do czynności. Gdyby byli Rzymianie po przegranej pod Kannami rozpaczali o ojczyźnie, Rzym by zginął pod jarzmem Kartagińczyków. Ale męstwo ich duszy przewyższyło wszystkie nieszczęścia. Zamiast oskarżenia dowódców którzy przegrali bitwę, do powracających z boju wysłali posłów z senatu, dziękując im, iż się udają do swej ojczyzny i że nie zwątpili o jej całości. Tę ziemię, gdzie stał obóz kartagiński, wysławili na sprzedaż. Przez ten wielki swój charakter Rzymianie bez nauk zwyciężali nieprzyjaciół, i pokazali cud, że jedno miasto panowało nad całym światem. Polacy umiejcie być wielkomyślnymi i mężnymi w nieszczęściu, a będziecie zwycięzcami waszych tyranów!

(5) Rewolucja amerykańska zaczęła się roku 1775; alians z Francją był zrobiony w lat trzy, to jest: 1778 Traktat stanął i posiłki francuzkie poszły do stanów Ameryki, już po owym odniesionym zwycięstwie nad Bourguignon, kiedy Jenerał ten z dwunastu tysiącami Anglików przymuszonym był broń złożyć. Amerykanie prawie już pewnymi wtedy byli swojej niepodległości.

(6) Czytając czasu owego Monitora widzieć można, iż tak wielka liczba szła Francuzów do Szampanji, że aż Jenerałowie pisali do konwencji, żeby ich wstrzymać, gdyż niepotrzebne było tak wielkie mnóstwo. Król pruski kapitulować musiał, i wówczas dobrodziejstwo prawie zrobili dla niego Francuzi, kiedy mu cofnąć się pozwolili. Wolność sama zrobiła ten zapal i zgromadziła tylu mieszkańców. Nie widać śladu w historii francuskiej, aby przedtem za wejściem nieprzyjaciela lud zbierał się z takim entuzjazmem.

(7) Można się doczytać tego wszędzie, nawet w kampanjach Suworowa.

(8) Te liczbę nie daję z żadnego domysłu, lecz wsparte na raportach. Linja Narwy ku Grodnu i wojsko pod Warszawa miały w sobie 28,000 z tych 16,000 broniło stołecznego miasta, 11,000 rozciągało się nad rzeką Narwą.

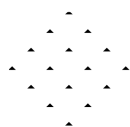


(9) Nie rachowałem innej ludności Anglii, Hiszpanii, Portugalii, tylko tę, jaką te państwa posiadają w Europie; a gdyby osady zajmować w kupę nieprzyjaciół Francji, tak jak ludność moskiewskiej Azji względem nas, wtedy trzeba by liczyć przynajmniej jak jeden do piętnastu. Ludność wprawdzie osad angielskich, portugalskich, hiszpańskich i Indii nie walczyła przeciw Francuzom, ale zapasy i skarby tamtych krajów, nadto pomocnymi były nieprzyjaciołom Francji.

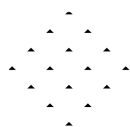
(10) Elektryczność wolności zawsze przechodzi prędkiej do krajów sąsiedzkich, gdyż te mają sposobność większą widzenia jej dobrych skutków. Przy początku rewolucji francuskiej, nie myślał nikt o Rzeczypospolitej Cysalpińskiej, Rzymskiej, o odmianie w Szwajcarach i w Holandii. Nieprzyjaciele nasi opierają się wszelkimi sposoby ustaleniu wolności w Polsce, bo piękny jej przykład najszkodliwszym może być szturmem do ich tronów.

(11) Folard pokazuje jak broń dawna pik i podobny rodzaj, użyteczniejsza była nad karabin. Loyd jeden z najrozsądniejszych pisarzy wojennych równego jest zdania, i radzi aby przynajmniej jeden szereg dzid ustawić w piechocie. Niektórzy do tego stopnia pokazują nieużytek karabina, iż na stu wystrzałach trzy zaledwie rachują skuteczne. Opodal broń ogniowa strzelać może, ale skoro pomiesza się między sobą bijący się, wtedy strzelanie ustać musi.

(12) Jeżeli mi kto powie, że nieprzyjaciół bił kosynierów, ja odpowiem, że nieprzyjaciół bił także i walecznych Francuzów z ich armatami, karabinami i bagnetami. wojna odbywa się najwięcej hazardem, musi być przeplatana pomyślnością i nieszczęściami, nareszcie są to czyny ludzkie, gdzie błędy znajdować się muszą. Idzie o pokazanie dobroci broni, która sprowadza zwycięstwa, u Francuzów bagnety, u nas mogła i może być kosa.



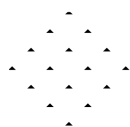
(13) Loyd naznacza, iż trzy rzeczy są najmocniejsze do wzbudzenia odwagi w żołnierzu wolność, religia i rabunek Pierwszej oddaje najwyższe pochwały i za nią ludzie cudów bohaterstwa dokazywali. Spartanów trzystu zatrzymało liczne wojska Perskie przy Termopilach. Szwajcarów ośmset zastanowiło trzydzieści tysięcy Francuzów. Religia albo raczej fanatyzm zapala umysł, człowiek rozumiejąc, iż ma zasługę przed Bogiem, za którego się bije, albo raczej że Bóg potrzebuje jego broni, rzuca się z zapamiętaniem na niebezpieczeństwa. Ale między męstwem wolności i męstwem fanatyzmu jest ta różnica, iż pierwsze jest wysokie uniesienie duszy, napełniające serce najmiłszymi uczuciami, dające natężenie, moc wszystkim siłom i przymiotom umysłu. Fanatyzm dodaje wprawdzie mocy duszy, ale napełnia człowieka ślepotą i tamuje wzrost myśli, dlatego nigdy się nie zrówna bohaterstwu wolności. Człowiek czuje wolność jako dziedzictwo natury, jako miłą i przyrodzoną własność, walka jego i cel jest cnota. Fanatyzm ponieważ płodem jest imaginacji, zatem wszystkie poruszenia duszy są dziełem sztuki. Fanatyk nie szuka zwyciężyć, ale zabić przeciwnika, a przez to często naraża się nierozmyślnie. Ale fanatyzm sam nawet ma w sobie zarodki niepodległości i wolności. Człowiek chce, aby wierzył jak mu się podoba; rozum tylko rozbroić go może. Przeciw Polsce wojny religii podnieść nie można, gdyż ta szczęśliwie nie prześladowała nikogo o sposób wierzenia. Rząd w tej mierze naśladować powinien niebo, które równie dla wszystkich religii spuszcza żywną rosę. Bywały czasy, kiedy za różnych bogów, jakich sobie natworzyli ludzie, wzajemnie się zabijali; ale dziś Europa jest przekonana, iż Bóg natury nie potrzebuje aby lały krew dla niego stworzenia, co nie są zdatne ogarnąć jego istoty, on tylko daje im dobrodziejstwa. Żadne mocarstwo nie może użyć wojny religii przeciw Polsce, i owszem Moskwa gwałt robiła sumieniu. Nareszcie duchowni wszystkich religii w Polsce nadto są oświeceni niesprawiedliwością, podstępami i gwałtem królów, aby w ich sidła wpłatać się mieli. Trzeci gatunek zachęcenia rabunkami, jest bardzo szkodliwy. Żołnierz wychodzi z karbów karności, przyzwyczajają się do występków, traci męstwo, bo albo marnotrawi na rozpustę swoje łupy, a przez to wyniszcza się w nim odwaga, albo chowając je, unika od bitwy, aby mu ich nie zabrał nieprzyjaciół, lub żeby miał czas potem ich użyć. Polacy i wojsko ich, powinni mieć zawsze cechę moralności. Montecuculli, nie znając tych wielkich sposobów do zachęcenia, lub pod jarzmem monarchii użyć ich nie mogąc, udaje się do trunku i do innych mdłych środków: Patrz, Tom 11. k. 34 Nie będę się zastanawiał nad pokazaniem ich błahości, bo każdy ich dostrzec może.



(14) Uważam opinie teraz polityczne, jak były opinie religii w czasie wojny Protestantów z Katolikami. Czy katolik, gdyby był w wojsku protestanckim mógł wzniecać zemstę przeciw katolikowi? Życzyłbym, aby żadnego nie przyjmować, któryby nie był szczerze przywiązany do opinii wolności. W francuskich wojskach w początku ustawicznie w mowach swych oficerowie wbijali jej prawidła. W każdej odezwie przypomina one Jenerał. Widać, że żaden z Jenerałów francuskich dawnego rządu, nie zrobił sobie chwały podczas rewolucji, chociaż wiele mieli nauki. Sławni Jenerałowie francuscy doszli swych czynów za pomocą wolności, choć prawie byli nieuczonymi. Szanuję naukę, ale natura daje przymioty na Jenerała. Karol Wielki nie umiał pisać, a zwyciężał Europę. Mirbeau w dziele nad monarchią pruską, powiada o Sekretarzu Xięcia Brunszwika, który wszystkie plany mu podawał, a w żadnym nigdy nie był wojsku. Ponieważ Jenerałowie nasi niektórzy, mieli przywiązanie do królów, wszystkiemu zatem byli przeciwni, co stwarzała rewolucja. Zamiast wmawiać zaufanie w broń, jaką była kosa, zamiast zachęcenia ludu, gardzili bronią i ludem. Milczenie Jenerałów nieprzerwane, wprawiło lud w niepewność. Ponieważ ci nigdy wolności nie zaręczali, nigdy o niej nie wspominali, bijący się mógł myśleć, że to próżna obietnica. Oziębłość w rozgłaszaniu wolności widzieć można było po magistratach nawet cywilnych, bez czego ani mogliśmy, ani możemy pokonać nieprzyjaciół. Pamiętam co mi odpowiedział jeden włościanin, gdy mu powiadał cel rewolucji: Jeżeli tak jest, rzekł mi: jeść nie będę, dam żołnierzowi i sam bić się pójdę. Muszę przytoczyć takie, co Jenerałowi jednemu republikaninowi powiedział jeden z włościan litewskich: pokażcie nam, mówił on, "doskonale wolność, a my nie spuścimy się na piątego z nas lub na rekruta, ale sami bić się pójdziemy." Tacy ludzie nie mogą być zwyciężeni.

(15) L'usage de cette armée terrible était de l'invention de Kościuszko. Campagnes de Suworow, tom II pag. 154.

(16) Nie na tym zakładam korzyści wojny u nas, aby skoro się ujrzy nieprzyjaciela bądź najliczniejszego, napaść zaraz na niego i ginać nierozważnie samym; owszem potrzeba oszczędzać się, aby nic zgubić nadaremnie ludu, którego używając roztropniej, można szkodzić nieprzyjacielowi: Niech się o to najwięcej starają mieszkańcy, żeby czy z przodu, czy z tyłu. czy z boku, wszędzie były ich zbiory, któreby napastowały nieprzyjaciela, a w upatrzonej porze hurmem go atakować, a osobliwie w nocy. Na tym najwięcej zależy zwycięstwo nasze, obyśmy trwali długo i licznymi zawsze byli.



(17) C'était la tête de l'hydre que ces Polonois, il se reproduisaient par-tout. Campagnes de Suwarów, I, p. 60.

(18) Car sans le secours des ceux qui en sont et qui en connoissent les détours et les endroits, qui peuvent servir à la ruse et à l'artifice, disoit le grand Gustave, le plus grand capitaine du monde, n'exécuteroit jamais rien de fort éclatant. Folard: Histoire de Polybe. Préf. T. I. p. 38.

(19) We Włoszech mieszkańcy zamykali się w miastach obronnych, i jeżeli nie mieli skrytego miejsca do wysunięcia się, zawsze zabranymi zostali.

(20) W Francji przed rewolucją nie rachowano nad jedną gazetę. W roku 1797 w Paryżu było sto pięćdziesiąt gazet, prócz departamentowych. Wychodziło ich co dzień z Paryża na prowincję czterdzieści tysięcy egzemplarzy.

(21) Chlubny jest stan żołnierza w wolnym narodzie, który ofiaruje życie swoje dla obrony rodaków. Ale jak podły jest ten, który ślepo idzie wyrządzać krzywdy, zabijać, i aby tylko miał rozkaz monarchy, gotów dla niego deptać wszystkie natury prawo: dla Monarchy, który zawsze ma interes, aby wola jego była prawem, kaprys powagą, i który zawsze tak lud chce mieć powolnym, jak owe bydłota, co z spokojnością pod rękę rzezi wyciągają swe karki!!... U żołnierza monarchicznego rozkaz Panującego jest wyższym nad sprawiedliwość, szacuje Go jak najwyższą mądrość, i chociażby wbrew był prostym zmysłom, gotów przecież dla jego dopełnienia targać najświętsze natury czucia. I cóż nad to podlegszego?

(22) W Polsce z miernymi nawet podatkami, bez czerpania wiele w prywatnych majątkach, można odbyć rewolucję. Ogromne dobra narodowe dają dosyć zapasu i do prowadzenia wojny i do nagrodzenia obrońców ojczyzny. Nareszcie ekonomja i dobre chęci wojska polskiego, zaręczają pomyślne skutki w urządzeniach skarbowych. Żołnierz polski był oraz republikaninem, nie szukał okazałości jak niewolnik monarchy, ale każdy strój widział dla siebie przyzwoitym, tylko w czynach cnoty i waleczności szukał zaszczytu. Widzieliśmy niektórych ofiary pieniężne, jeżeliby potrzeba nagła wyciągała, nie sarknęłyby żaden, gdyby na moment ucierpieć przyszło.